

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

8010



Nr 50 (602)

NIEDZIELA 13 GRUDNIA 1970

ROK XII

### WEZWANI DO PRAWDY

Są ludzie, którzy oddziałują na nas nie dającymi się zatrzeć cechami swej osobowości. Są też wydarzenia jak gdyby odbite w nas i utrwalone na całe życie; są słowa, których nie można zapomnieć.

Jezus przyprawiony do Piłata oświadczył, że po to się narodził i po to przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Sceptyczny namiestnik rzymski nie przywiązuje tak wielkiej wagi do tej deklaracji „nieszkodliwego” — jego zdaniem — „marzyciela”. Odpowiada jakby mimochodem: „Cóż to jest prawda”.

#### POPURZEC ETAPY

Nie szukajmy dla prawdy definicji, gdyż, przypominając myśl Newmana, określenie to jest zbyt złożone, aby je zamknąć w zgrabną formułę. Poleca on opanowywać kolejno poszczególne aspekty i części prawdy. W ten sposób możemy mieć nadzieję zbliżenia się do niej. Świat jest w ustawicznym ruchu, jedne formy zastępują inne. Przechodzimy ewolucję duchową, doskonalimy swe władze poznawcze, swoim uczuciem obejmujemy coraz większe obszary człowieczeństwa, przyjmujemy i sami tworzymy elementy jednoczące rodzinę ludzką. Zbliżamy się wraz z innymi poprzez prawdy zmienne, niedoskonałe, niepełne do Prawdy absolutnej, do Boga.

Chrystus, udzielając odpowiedzi Piłatowi, wiedział, że jesteśmy wezwani do tej Prawdy w wymiarze absolutnym, że stanowi ona główny cel i że w odniesieniu do niej mamy rozpatrywać wszystkie prawdy drugorzędne. Piłat uwzględnił tylko swe ludzkie doświadczenie. Stąd dramatyczność tej sceny i jej głę-

boka sięgająca we wszystkie przyszłe stulecia wymowa.

Tak kochający człowieka pisarz, Gustaw Morcinek, oświadczył na swych wojennych spotkaniach antorskich, że ma o nim inną opinię niż przed swymi doświadczeniami wojennymi. „Człowiek jest dobry” zostało u niego zastąpione przez „człowiek może być dobry”. Potwierdził w ten sposób prawdziwość słów Ewangelii. Bo przecież prawda o

człowieku zawiera się bardziej w tym, czym on może być, niż czym w danej chwili jest. Możliwość wiąże się z naszym życiem duchowym i fizycznym przez cały czas ziemskiego bytowania. Osiągnięta prawda jest tylko stopniem do nowej, głębiej rozumianej prawdy.

#### KOŚCIÓŁ TAKŻE SZUKA SWEJ PRAWDY

Chrześcijańska prawda naszych czasów jest coraz bardziej „rewolucyjna”, bo działa na wyższym stopniu naszej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Paweł VI gotów do podróży, najdalej ze wszystkich dotychczasowych. Teheran, Manila, Sydney, Dżakarta, Hong-Kong, Cejlon. Właśnie na odjazd przyszła mułożyć uszanowanie pani Senarte — ambasador Cejlonu w Rzymie. Zapewne na rzymskim lotnisku — gdzie dokonano tego zdjęcia — nikomu nie przyszło do głowy, że ta pogodnie zaczynająca się podróż Ojca św. zostanie zakłócona zamachem zbrodniczym na osobę Chry-



stusowego Namiestnika. Okazało się, że nawet ludzie najlepszej woli nie są we współczesnym świecie hezpeiczni.

F° P 2433

(Dokonczenie ze str. 1)

świadomości. „Rewolucyjna” w tym sensie, że niszczy wszelkie nieaktualne już schematy, przyzwyczajenia, nawyki, które, nie usuwane w porę, chciałyby odgrywać rolę zupełnie nieuzasadnionych dodatkowych dogmatów. Kto z chrześcijan mógłby dziś odwoływać się do aury Kościoła, aby potępić drugiego chrześcijanina za to, że ten ośmielił się wyrazić, iż w Kościele jako instytucji także ziemskiej jest jeszcze coś do poprawienia i ulepszenia? A przecież w naszym stuleciu tak myślimy i tak mówimy bez obawy obciążenia swych sumień właściwie dopiero od Jana XXIII. Radykalizm ks. Lamennais domagającego się zaangażowania Kościoła w najbardziej żywotne problemy świata pierwszej połowy poprzedniego stulecia przyjmujemy dzisiaj, po tak radykalnych sformułowaniach wielu dokumentów soborowych, z wyrozumiałym uśmiechem.

Ciesząca się wielkim uznaniem Pawła VI protestancka wspólnota w Taizé — to symboliczne Cluny dzisiejszego chrześcijaństwa — przypomina katolikom, że noszą imię, które ich obowiązuje, bo pojęcia: „katolicki”, „ekumeniczny”, „powszechny” to synonimy. Chrześcijanie cytują słowa niechrześcijan, przecież często tak bliskie duchowi Ewangelii. Oto Mahatma Gandhi głosi, że błąd przestaje być błędem, gdy jest naprawiony. A optymizm Dobrej Nowiny znajduje u niego wyraz m. in. w obrazie świata, który symbolizuje wielki ocean, gdzie kilka mętnych kropli nie może odebrać wodzie czystości.

#### GDY SPOTYKAJĄ SIĘ DWA POKOLENIA

Nasze czasy nie znoszą pojęcia „kazanie”. „pouczenie”. Oczekujemy „nauki”, „przypomnienia”. Stajemy wobec bardzo trudnych problemów wychowania młodego pokolenia, które domaga się jeszcze większej wolności, samodzielności, świadomego wyboru prawdy. Pojęcie: „trudne” dzieci czy młodzież w wielu przypadkach wymaga gruntownego przeanalizowania przez psychologa czy lekarza. A trudni ludzie młodzi wcale nie wykluczają istnienia trudnych, i często bardzo trudnych, ludzi dorosłych, którzy nie potrafią lub nie chcą stworzyć harmonijnego współżycia między pokoleniami.

Jeżeli my, dorośli, nie akceptujemy tego wszystkiego, co uważali za słuszne nasi przodkowie, to chyba nie powinniśmy oferować pokoleniom wstępującym w życie, a więc bardziej wrażliwym na prawdę, nadmiaru niechlubnych faktów ogólnoludzkiej przeszłości. Ludzi młodych wysubtelniła współczesna pedagogika, przemiany polityczne, społeczne, kulturalne, gwałtowny rozwój środków przekazywania myśli. Dokonująca się stale rewolucja techniczna przyjmowana jest przez najmłodszych jako coś naturalnego i raczej wstępnego do jeszcze większych osiągnięć człowieka. Musimy uczyć młodych, ale i sami ciągle zdobywać wiedzę o rodzącym się nowym świecie i nowym człowieku.

Mamy pomagać młodemu pokoleniu w osiągnięciu wyższego stopnia prawdy, a jednocześnie sami odradzać się poprzez prostotę, świeżość, bezpośredniość i bezinteresowność ludzi młodych. Poza wszelkim infantylizmem — musimy stać się „jako dzieci”. Młodość jest bowiem najlepszym barometrem prawdy, dobra i piękna. Królowe z dziecięcych bajek, które wynagradzają szlachetne postępowanie, nie mogą zginąć wraz z przechodzeniem w życie dorosłe. Mamy nauczać prawdy o istnieniu dwóch róż-

nych postaw wobec dorosłego życia. Jednej — ludzi jeszcze słabych, niewiadczych, małych, szukających prymitywnego odwetu za swe porażki życiowe. I drugiej — właściwej ludziom budującym nowy, lepszy świat, przygotowującym ze swych niepowodzeń skuteczne lekarstwo przeciw cierpieniom innych. Winniśmy stale powtarzać ludziom młodym, aby w ocenie każdego bliźniego kierowali się zawsze miłością, w każdym konkretnym życiowym przypadku, miłością, której uczy na nowo odczytywana Ewangelia.

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 13 GRUDNIA

Św. Łucji, Dziewicy i Męczennicy

PONIEDZIAŁEK 14 GRUDNIA

Św. Spiridiona, Biskupa i Wyznawcy

WTOREK 15 GRUDNIA

Św. Waleriana, Biskupa i Wyznawcy

SRODA 16 GRUDNIA

Św. Euzebiusza, Biskupa i Męczen.

CZWARTEK 17 GRUDNIA

Św. Łazarza, Biskupa i Wyznawcy

PIĄTEK 18 GRUDNIA

Św. Gracjana, Biskupa i Wyznawcy

SOBOTA 19 GRUDNIA

Św. Grzegorza, Biskupa i Wyznawcy

### Ewangelia

NA III NIEDZIELĘ ADWENTU (13 grudnia) — Łk 3, 10-18

„Co mamy czynić?”.

Słowa Ewangelii według św. Łukasza.

W owym czasie: Pytały Jana tłumy: „Cóż mamy czynić?”. On im odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni”. Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: „Nauczycielu, co mamy czynić?”. On im odpowiadał: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono”. Pytali go też i żołnierze: „A my, co mamy czynić?”. On im odpowiadał: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie”. Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: „Ja was chrzczę wodą; lecz idźcie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichrza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym”. Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.

Oto słowo Pańskie.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O.M.I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.



## KU PRAWDZIE OSTATECZNEJ

Prawda ziemską — niezależnie od tego, czy głosi ją Kościół, czy „świat” — ma tworzyć takie warunki dla naszej doczesnej egzystencji, które wyzwolą w każdym człowieku jego jedyne i niepowtarzalne zdolności, jego indywidualne, a przecież konieczne również dla innych charakterystyczne cechy, jego „inność”, będąca jednocześnie niezbędnością wielkiej rodziny ludzkiej. Trudno było dostać się ewangelicznemu bogaczowi do Królestwa, ale także trudno było przez całe wieki choćby modlić się o to Królestwo człowiekowi umęczonemu niewolniczą pracą, ziębnącemu na mrozie bez nadziei znalezienia ciepłego miejsca, poszukującego bezskutecznie pracy lub trawionemu ciężką chorobą w zupełnym osamotnieniu. Ogólnodostępna nauka w szkołach, ubezpieczenia społeczne, równość wszystkich obywateli wobec prawa, a przede wszystkim szacunek dla każdego człowieka — pozostają w najgłębszej harmonii z nauką chrześcijańską.

Przez całe życie tęsknimy za prawdą. Pragniemy poznać jak najwięcej, a także jak najwięcej zrozumieć. Żadne osiągnięcie nie wydaje się nam kresem ludzkich możliwości. Żaden sukces nie daje pełnego zadowolenia. Człowiek nie może przez dłuższy czas zajmować sceptycznego stanowiska Piłata co do istnienia prawdy. U podstaw naszego człowieczeństwa znajduje się głębokie przekonanie o możliwości odkrywania stale nowych prawd i o powołaniu nas do uczestniczenia w Prawdzie najwyższej.

Władysław Zaremba

## NABOŻENSTWA POKUTNE (3)

W obecnym okresie przemian i odnowy szczególną uwagę trzeba zwrócić na to, co się obecnie nazywa nabożeństwami pokutnymi. Przede wszystkim — gdy o nas chodzi — nie jest to żadna nowość. Bardzo wiele się o tym mówi, a często również wypacza podstawową ich myśl. Aby zrozumieć owe nabożeństwa pokutne trzeba je porównać do naszych rekolekcji. Kilka nauk nastawionych na pewne specjalne tematy, masowa spowiedź i wspólna Komunia św. Otóż te nasze rekolekcje, z nieco odmiennym nastawieniem i skupieniem wszystkiego w jednym dniu nazywa się obecnie nabożeństwem pokutnym.

W życiu religijnym, podobnie jak w życiu świeckim, kładzie się obecnie wielki nacisk na stronę społeczną. Jeżeli wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi między sobą. Jesteśmy jednym ciałem — to tym samym braćmi i siostrami Chrystusa. Każdy grzech, nawet najbardziej prywatny, szkodzi całości i powszechnemu braterstwu dzieci Bożych. Wyrażamy to na początku Mszy św. spowiadając się „Bogu wszechmogącemu i wam bracia i siostry”...

Otóż myślą przewodnią nabożeństw pokutnych jest prawda wiary, że między tym co dla Boga czynimy i między tym co czynimy dla braci — istnieje bardzo ścisły związek. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci — mnie uczyniliście” — mówi Chrystus. Na tej też podstawie, na ostatnim Kongresie

w Montrealu, ks. arcybp. Helder Camara wołał: „My chrześcijanie jesteśmy odpowiedzialni za niesprawiedliwe oblicze świata w jakim żyjemy”...

Otóż celem nabożeństw pokutnych jest specjalne uczulenie sumienia na całość odpowiedzialności jaka na nas ciąży: na poziomie społecznej w jakiej żyjemy i pracujemy na poziomie rodziny, parafii, wioski, miasta, kraju czy całej wspólnoty narodów. Mają one dopomóc do uczulenia sumienia na pewne konkretne problemy szczególnie aktualne, jak np. walka z nędzą, z pornografią, z narkotykami. Nabożeństwa pokutne dobrze pojęte i przeprowadzone mogą ożywić sakrament pokuty, ożywiając również rachunki sumienia.

Spowiedzi połączone z nabożeństwami pokutnymi, pojęte jako spowiedzi pobożności przed większymi świętami, czy jako spowiedzi doskonałości, uczulające na pewne konkretne problemy, mogą i powinny uzupełniać spowiedzi prywatne, indywidualne. Jakkolwiek bowiem każdy sam siebie zbawia, to jednak droga wiodąca do zbawienia jest społeczna, a wszyscy: indywidualnie i społecznie pojęci — jesteśmy odpowiedzialni za oblicze świata w jakim żyjemy.

Jednak, wbrew różnym teoriom i praktykom, które niestety spotykamy, zdrowo pojęte nabożeństwa pokutne wcale nie znoszą dialogu człowieka z Bogiem, ani też nie zastępują go dialogiem człowieka z człowiekiem. Nie znoszą one również spowiedzi osobistej i indywidualnego rozgrzeszenia, ani nie prowadzą do spowiedzi powszechnej pojętej w duchu protestanckim.

Jeżeli spowiedzi połączone z nabożeństwami pokutnymi mają pewien charakter społeczny na skutek poprzedzającego przygotowania, poruszonych tematów i masowej spowiedzi uczestników, wspólnej Komunii św. i wspólnego dziękczynienia, to jednak każda spowiedź zostaje spowiedzią w pełnym

(Dokończenie na str. 8)

### Lekcja II

NA III NIEDZIELĘ ADWENTU (13 grudnia) — Flp 4, 4-7

„Pan jest blisko”.

Czytanie Listu św. Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia: Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość: Pan jest blisko! O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

Oto słowo Boże.

Lekcja I (So 3, 14-18a) — Psalm Iz, 12, 2-3. 4bcd, 5-6

# Ze świata KATOLICKIEGO

## PRZECIWI SPĘDZANIU PŁODU

W liście pasterskim, odczytany we wszystkich kościołach w Polsce, Prymas i wszyscy polscy biskupi potępił „straszliwą zbrodnię” spędzania płodu.

Ktokolwiek zabija dziecko jeszcze nie narodzone, ale żywe, zabija jednocześnie w sobie samą swą ludzką naturę — piszą biskupi. Zabija w sobie i w narodzie cnotę miłości i zdolność do ponoszenia ofiar, a bez tego naród istnieć nie może.

List zachęca rodziny polskie do odwagi i poświęcenia w posiadaniu dzieci i ich wychowaniu. Biskupi występują przeciwko dyskryminacji wobec licznych rodzin i wzywają do zaprzestania złośliwej propagandy — w prasie, ośrodkach zdrowia, szpitalach — przeciwko rodzinom o licznych potomstwie.

Spędzanie płodu jest legalne w Polsce. Ostatnio władze starają się wpłynąć na ograniczanie zabiegów przerywania ciąży ze względu na zdrowie kobiet.

## ODKRYCIA MISJONARZY W PERU

Misjonarze w Peru odkryli nieduży szczerp czerwonoskórych Pigmejów. Ich wzrost nie przekracza 1 metra wysokości. Równocześnie misjonarze odkryli na południowym wschodzie Peru w pobliżu granicy z Boliwią, nieznane plemię niebieskookich Indian. Misje wikariatu apostolskiego w Peru działają wśród 120 różnorodnych plemion w dżunglach peruwiańskich.

## MATKI POLSKIE W TROSCIE O POWOŁANIA

W Niepokalanowie zebrało się około 6000 kobiet z archidiecezji warszawskiej. Zebranie to było poświęcone modlitwie o powołania kapłańskie i zakonne. Słowo Boże na ten temat wygłosił

biskup Władysław Miziołek. Uczestniczki zebrania wzięły udział w koncelebrowanej Mszy św. i w godzinie biblijnej, w czasie której przemawiali: ksiądz, brat zakonny i siostra zakonna. Mówili oni o roli swoich matek w budzeniu powołania. Powyższy dzień modlitw przygotował Referat Duszpasterstwa Kobiet Metropolitalnej Kurii Warszawskiej.

## 150-LECIE SEMINARIUM W TARNOWIE

W roku 1971 przypada 150-lecie istnienia Seminarium Duchownego w diecezji tarnowskiej. Seminarium zostało powołane do życia w roku 1821 przez biskupa Tomasza Zieglera. Początkowo miało ono swą siedzibę w Bochni, a od roku 1838 w Tarnowie. W związku z tą rocznicą biskup Jerzy Ablewicz, ordynariusz tarnowski, ogłosił rok 1971 Rokiem Jubileuszowym dla seminarium duchownego i dla całej diecezji. Obecnie w seminarium kształci się 248 alumnów.

## DALSZY KROK REFORMY KOŚCIOŁA

Dekretem papieskim „Motu Proprio” Ojciec św. wprowadził poważną reformę w wyborze Papieża oraz w urządach Kurii Rzymskiej, skupiającej centralne urzędy Stolicy Apostolskiej.

Paweł VI postanowił, że kardynałowie, którzy ukończyli 80 lat życia, nie

będą mogli brać udziału w posiedzeniach Kolegium Kardynalskiego przy wybieraniu nowego Papieża. Reforma wchodzi w życie 1 stycznia 1971 i obejmie 25 kardynałów, którzy w tym dniu będą mieli ukończone 80 lat.

## ŻYDZI I KOŚCIÓŁ

*Sekretariat Jedności Chrześcijan ma przedstawić Ojcu św. w ciągu najbliższych miesięcy nowy dokument w sprawie zbliżenia między chrześcijanami i żydami. Ma on wzywać chrześcijan, w szczególności katolików, do pogłębienia znajomości Starego Testamentu, studiów biblijnych, do braterskiego dialogu z żydami i zrozumienia czym dla żydów jest państwo izraelskie.*

*Dokument będzie rozwinięciem deklaracji soborowej, stwierdzającej, że nie ma odpowiedzialności zbiorowej na rodu żydowskiego za śmierć Chrystusa.*

## GUBERNATOR CHRZEŚCIJANIN

Dręczona wybrykami separatystów i terrorystów Kanada wspomina zmarłego w ubr. 19 gubernatora generalnego, sp. generała Georges Vanier, pierwszego francuskiego Kanadyjczyka na tym stanowisku.

Gen. Vanier był w czasie wojny ambasadorem kanadyjskim przy rządzie polskim w Londynie i przy innych rządach wygnańczych.

Gośliwy katolik; bohaterski oficer (stracił nogę w I wojnie światowej); wzorowy dyplomata; mądry i skromny człowiek; kochający i kochany mąż, ojciec i dziadek — gen. Vanier był postacią wyjątkową. Brakuje Kanadzie nieśkazitelnego chrześcijanina, który miłością ogarniał Kanadyjczyków, Francuzów, Anglików, wszystkich bliźnich — po Bożemu.

*Wszystkim Drogim Czytelnikom, którzy tak licznie nadesłali mi życzenia imieninowe składam tą drogą serdeczne podziękowanie zapewniając Ich o wdzięcznej pamięci w modlitwie*

Ks. Konrad STOLAREK, OMI



## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— W takim razie muszę przyjąć, chociaż to dla mnie za kosztowne. Skąd twojemu ojcu przyszło do głowy mi to ofiarować?

— Była wczoraj u nas Filomena od proboszcza — wyjaśnił chłopiec. — Zapewne delikatnie coś napomknęła.

— O tak, ona już umie robić delikatne napomknięcia — śmiał się don Sarto.

— Ale teraz zabierzemy się do Cezara. Mam nadzieję, że wkrótce doprowadzę cię już do czwartej klasy.

— Proszę spojrzeć, co mam. — Pokazał ksiądz Sarto swój skarb gospodyni proboszcza przy obiedzie. — Zastawię go i zapłacę za moje utrzymanie.

— Tere-fere, będzie nowa sutanna. Pieniądze za utrzymanie mogą poczekać.

— Tak? — uśmiechnął się don Costantini.

— Zaraz jutro ksiądz wikary pójdzie i kupi nową sutannę — nakazywała Filomena. — Jeżeli odłoży do pojutra, to już z pewnością do tego czasu rozda sztuciec. Schowam go na razie u siebie.

Istotnie udał się ksiądz Sarto na drugi dzień w drogę. W lombardzie w Castelfranco zastawił swój cenny skarb, schował srebrne pieniądze i powędrował do Riese. Przybywszy na miejsce wstąpił do sklepu Pasquale Monico

— Panie Pasquale — zawołał głośno — potrzebuję nowej sutanny i chciałbym wybrać sobie materiał, ale nie może być zbyt drogi.

— Czy masz pieniądze, Beppo? — śmiał się kupiec, który znał swoich ludzi.

— Naturalnie — odpowiedział ks. Sarto i zabrzęczał srebrnymi monetami w kieszeni.

— Skąd nagle doszedłeś do takiego bogactwa?

— Skąd? — Niech pan posłucha tylko, jak wzmocnił się mój głos w Tombolo. — I swoim wspaniałym tenorem zaśpiewał pełnym głosem: — **Credo in unum Deum.**

— Melodię umiem — uśmiechał się pan Monico. Po tem rozłożył parę materiałów przed wikarym, z których ks. Sarto wybrał najtańszy.

— Ach, ten przecież długo nie wytrzyma — kręcił głowę kupiec. — Kto wie, ile tam icli wszystkich w Tombolo czepia się twojej sutanny. Weź ten materiał. — I zapakował mu mocne czarne sukno.

— A ileż to kosztuje? — zapytał ks. Sarto zaniepokojony.

— Zapisuję właśnie do księgi.

— Ileż więc?

Już pokwitowano. Zobacz sam. — Ks. Sarto zrobił wielkie oczy, gdy zobaczył rachunek, który znający się na śpiewie kupiec bardzo czysto pod jego nazwiskiem wypisał.

— Czy znasz melodię? — śmiał się Pasquale. — **Credo in unum Deum.** — Jeżeli kiedyś będziesz biskupem, możesz si tu pozycję wyrównać. Do tego czasu masz u mnie kredyt za twoje Credo.

— Bóg zapłać stokrotnie. Ale w takim razie pozostanie chyba do sądneho dnia w twojej księdze. Czerwonych pończoch nie dostanę nigdy.

— Kto wie, kto wie — uśmiechnął się Monico.

Mistrz Bistacco kiwał głową, gdy brał miarę na nową sutannę.

— Jakoś nie stałeś się szerszym, Beppo, raczej jeszcze węższym. Widocznie gospodyni proboszcza nie psuje cię.

— I jak jeszcze dogadza mi ta zacna Filomena. Próbuje mnie nadziewać jak gęś, ale niestety bez skutku

— Jesteś zapewne tym samym niedojadkiem co dawniej.

— Panna Filomena nazywa mnie perpetuum mobile. — Ale teraz muszę wpaść na chwilę do swoich.

Wielka była radość w domu z niespodziewanych odwiedzin. Było właśnie południe i dziewczęta wróciły z pola.

— Gdybym była wiedziała, że przyjdiesz, byłabym upiekła placuszki z kasztanów — skarżyła się matka. — A tak, mam tylko polentę.

— Polenta u matki smakuje tysiąc razy więcej, niż gdzie indziej najlepiej upieczona gęś — zapewniał Giuseppe, a twarz pani Małgorzaty rozjaśniła się od razu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Prawie cały świat spieszy z pomocą ofiarom straszneho cyklonu w Pakistanie, bo głód i zarazy dziesiątkują pozostałą przy życiu ludność. Francuski Secours Catholique wysłał między innymi 50 łodzi pneumatycznych, niedozownego srodka komunikacji między zniszczonymi cyklonem wyspami.

## LUDZIE SĄ TACY

**O PRAWORZĄDNOŚĆ.** — Prefektura Palermo oskarżyła burmistrza miasta, Franco Spagnolo, o nadużycie władzy. Burmistrz polecił bowiem przenieść na gorszy odcinek pracy policjanta drogowego Giuseppe Nicotrę, który kazał jego córce usunąć wóz z miejsca, gdzie parkowanie było wzbronione, choć oświadczyła mu, że ojciec jej powiedział, iż może parkować wszędzie, gdzie jej się spodoba.

**WYJŚCIE Z SYTUACJI.** — Dowództwo armii szwedzkiej znalazło salomonowe rozwiązanie problemu długowłosych żołnierzy. Przymusowe obcinanie długich włosów poborowym uznano za „ograniczenie wolności osobistej”. Ponieważ jednak długie loki są niewygodne, a nawet mogą być niebezpieczne w czasie ćwiczeń, znaleziono inne wyjście. Wszyscy żołnierze otrzymali na włosy specjalne siatki o barwach pułku.

**UCZ SIĘ CHEŁPCZE GEOGRAFII...** Oburzony porwaniem przez komandosów palestyńskich samolotu greckich linii lotniczych „Olympic Airways”, wicepremier i min. spraw wewnętrznych w greckim rządzie pułkowników, Stylianos Pattakos, polecił wezwać, we dług sporządzonej przez siebie listy, ambasadorów państw arabskich. Jako pierwszy z wezwanych zjawiał się ambasador cesarstwa Iranu. Pattakos z miejsca natarł na niego z furią, nie zwracając uwagi na protesty dyplomatów. Umilkł dopiero wówczas, kiedy Irańczyk zawołał: „Ależ ekscelencjo, my przecież nie jesteśmy Arabami!...”

**WAROWNIA DZIADKA.** — Emerytowany górnik pokłóciwszy się z żoną, wyprowadził się z mieszkania i zamieszkał w altance ogrodowej. Żeby zaś całkowicie uniemożliwić rodzinie jakiegokolwiek kontakty, otoczył altankę płotem z drutu kolczastego i głęboką fosą. Te obwarowania stały się pułapką przede wszystkim dla niego samego. Wracając wieczorem po zakrapianej partyjce skata do swojej ogrodowej fortecy, dziwak wpadł do fosy i złamał obie nogi!

**P**ewnej wielkanocnej niedzieli pastor Roger Schutz, przeor wspólnoty protestanckiej w Taizé (Burgundia), ogłosił przybyłym tu 2500 młodym ludziom, przedstawicielom 35 narodów: „Stworzymy Sobór Młodzieży”.

Jean-Philippe Caudron, dziennikarz, wybrał się tam, żeby dowiedzieć się czegoś więcej o tym niezwykłym projekcie.

### CO TO JEST TAIZÉ ?

Odpowiedź jest prosta — Taizé to klasztor. Istotnie, ale klasztor dość niezwykły. Jest to wspólnota religijna wyłoniona po raz pierwszy od wieków ze świata protestanckiego. Przebywa tu 40 zakonników-protestantów, którzy ślubowali czystość. Pragną oni pojednać współczesny świat i zjednoczyć go. Tych czterdziestu braci od 20 lat z zapalem stara się świadczyć na rzecz miłości bliźniego, sprawiedliwości i bra-

**Księża. O ich roli w życiu Kościoła i Ludu Bożego** mówi m. in. konstytucja dogmatyczna „O Kościele” „... na mocy sakramentu kapłaństwa, na podobieństwo Chrystusa, najwyższego i wiekuistego kapłana, wyświęceni są, aby głosić Ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować kult Boży jako prawdziwi Kapłani Nowego Testamentu. Uczestnicząc zaś na swoim stopniu święceń w urzędzie Pośrednika Chrystusa, zwiastują wszystkim słowo Boże... Spełniając urząd Chrystusa, Pasterza i Głowy, wedle posiadanego stopnia władzy, zgromadzają rodzinę Bożą jako braci ożywionych duchem jedności i przez Chrystusa w Duchu prowadzą ją do Boga Ojca. Pośrodku trzody czczą Go w duchu i prawdzie. Pracując wreszcie w słowie i nauczaniu, wierząc w to, co w prawie Bożym rozważając czytali, nauczając tego, w co uwierzyli, naśladowując, czego nau czali”.

★

**Księża. My, ludzie świeccy** poznajemy ich w kościele, gdy odprawiają Mszę św., gdy wygłaszają kazanie, gdy klękamy przed konfesjonalem... Poznajemy ich zresztą w różnych okolicznościach naszego życia, dobrych i złych. I tak jak

## » ZORGANIZUJEMY SOBÓR

terstwa. Nie zamykają się w swojej społeczności. Trzydziestu braci żyje w stałym kontakcie z dramatyczną codziennością, jedni w ghettach Chicago, inni wśród biedoty Bogoty, wielu jeszcze gdzie indziej, wśród nędzy i nieszczęścia.

W Taizé krzyżują się wszystkie cierpienia i nadzieje ludzkości. To miejsce jest rodzajem ogromnego rozdroża, gdzie ludzie żyją, modlą się, uzależnieni myślą od spraw doniosłych, najważniejszych: człowieka i Chrystusa.

### ENTUZJAZM, JAKIEGO NIE OCZEKIWANO

Tysiące młodych, zatrwożonych o przyszłość ludzkości, a więc i własną

## NASZ KA

te okoliczności są różne, tak i oni są bardzo różni.

★

Są bardzo różni, tak zresztą jak wszyscy ludzie. Tylko że my świeccy chcielibyśmy, by byli od nas lepsi. By stanowili dla nas swego rodzaju wzór życia chrześcijańskiego.

★

Sądzę, że wielu księży nawet sobie nie uświadamia, jak olbrzymią rolę dla świeckiego człowieka może odegrać zetknięcie się w jakiejś specjalnej chwili życia z księdzem. Z dobrym, przenikniętym duchem swego powołania kapłanem. Spotkanie na swej drodze życia księdza z prawdziwego, wielkiego powołania może nieraz zadecydować o całej naszej przyszłości. Może nieraz zadecydować nawet o naszej obecności w Kościele.

★

Pewnego zimowego ranka przyjechał do partyzanckiego oddziału. Było to dwadzieścia sześć lat temu. Partyzanci — ludzie twardzi. Chociaż od czasu do czasu, gdy nadarzyła się okazja, klękali



# Y TU MŁODZIEŻY...»

przyszłość, przybywa do Taizé. Zakładając klasztor zakonnicy wcale tego nie przewidywali. Pragnęli pędzić życie po grążeni w skupieniu i modlitwie. Ale oto młodzi, zainteresowani wspólnotą, stylem życia i sposobem przyjmowania u siebie przybywających, tłumnie spieszą do Taizé.

Zakonnicy początkowo byli przerażeni, starali się jakoś odeprzeć ten najeżdż, prosili o parkowanie w odległości 3 km od klasztoru... Nic z tego. Rzesza gości rośnie z roku na rok; przyjeżdżają ze wszystkich stron świata, wciąż więcej i więcej. Nie zorganizowani, bez widocznej przyczyny dążą do Taizé, jakoś zafascynowani przez białych zakonników, którzy mówią im o jedności religii,

o miłości i braterstwie.

Wreszcie — wyjaśnia przeor — zdecydowaliśmy się przyjmować ich u siebie. — I to stało się sukcesem: Taizé. Młodzi ludzie w wieku od 17 do 30 lat poczęli napływać pociągami, autobusami, autostopem, czym się dało. Na każdy week-end w czasie wakacji zjeżdżają się ich całe setki. Ci, których na to stać, płacą po 8 franków dziennie za jedzenie i miejsce do spania. I... modlą się. Wiele czasu spędzają w świątyni nazwanej kościołem Pojednania, biorą udział w nabożeństwach zakonników, przez długie godziny w zupełnym milczeniu oddają się medytacjom. A później rozmawiają i dyskutują niezmordowanie.

Bracia w Taizé mówią: „Oni czegoś szukają, wiele się modlą, często krytykują, czasem odrzucają Kościół jako instytucję, wadzą się z rodzicami, ze społeczeństwem... Ale swoje dni i noce spędzają w miłości i braterstwie.”

(Dokończenie na str. 8-9)

## APELAN

przed konfesjonalem, bili się w piersi, obiecywali poprawę, a potem radośnie, oczyszczeni z grzechów, przystępowali do Stołu Pańskiego, to jednak wówczas nie bardzo wyobrażali sobie, co ten „katabas” będzie u nich robił?

★

Ksiądz „Oro” nie przejmował się tymi nastrojami. Stał się jednym z nas. Maszerował jak my. Szedł razem z nami do walki. Na postoju jednak przy każdej możliwej okazji odprawiał Mszę św. i wygłaszał pełne żarliwości kazania. A były to kazania niezwykle. Nie raz i nie dwa stawały się przedmiotem długich dyskusji między żołnierzami, nie obeszło się i bez żartów na ich temat. Ale słowa raz rzucone nie ginęły...

★

W twarde, nieraz bardzo brutalnym w swojej istocie życiu partyzantów słowa o sprawach ducha, o Bogu stanowiły jakiś jasny promień światła przebijający grubą skorupę znieczulicy, którą niemal każdy z nas starał się osłonić swoje uczucia, swoją wrażliwość na sprawy ducha i życia.

Ksiądz „Oro” był i jest zresztą do dziś bardzo gwałtownym człowiekiem. Jest to jednak gwałtowność szaleńca Bożego, jest to gwałtowność wynikająca z wielkiej, żarliwej miłości do Boga i ludzi.

★

Niejeden z nas usłyszał gorzkie, ostre słowa — okazji po temu zdarzało się wiele. Beształ, gromił, wyklócał się, ale gdy komuś działo się czy też groziła krzywda, zawsze stawał w jego obronie.

★

Stadko owieczek powierzonych opiece duchowej księdza „Oro” składało się z różnych ludzi. Byli wśród nich głęboko wierzący, praktykujący — byli też niedowiarkowie, ludzie lekceważący sprawy ducha. Wszyscy jednak kochaliśmy go, tak jak on nas. Wszyscy Kochamy go do dziś i szanujemy za tę jego niezwykłą żarliwość w pełnieniu obowiązków kapłańskich i ludzkich, za to, że ukazał nam jak trudne może być życie kapłana i jak wiele hartu i woli musi on wykazać, by być konsekwentnym w stosunku do raz podjętej decyzji służenia Bogu.

Z. K.

## Migawki emigracyjne

LES AGEUX kojarzy się u Polaków we Francji z polskim gimnazjum i liceum mającym tu od lat swoją siedzibę. Obecnie, po podpisaniu kontraktu, uczelnia ta przenosi się do St. Jean-les-duex-Jumeaux, miejscowości uroczo położonej nad Marną. Mieściło się tu do niedawna małe seminarium późniejszych powołań. Gmach z łatwością może pomieścić 150 uczniów.

KSIĘŻA POLSCY WE FRANCJI. — Według spisu z dnia 1 stycznia 1968 roku opublikowanego przez Polską Misję Katolicką w Paryżu — we Francji znajdowało się 156 księży polskich: 62 diecezjalnych i 94 zakonnych. Wśród księży zakonnych było: 36 Oblatów, 24 Pallotynów, 21 Chrystusowców, 9 Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, 2 Franciszkanów, 1 Redemptorysta 1 ze Zgrom. św. Ducha. Liczby te w międzyczasie uległy znacznym zmianom.

POLSKIE „R”. — Polacy zamieszkali w okręgu Montceau-les-Mines w odróżnieniu od rodaków urodzonych w innych częściach Francji zachowali czyste polskie „r”. Zauważył to w czasie swego ostatniego pobytu w tych stronach ks. prałat Bernacki z Paryża, któremu wytłumaczono to zjawisko: Francuzi w tych okolicach wymawiają twarde „r”, zupełnie w ten sam sposób jak my Polacy.

RADIO TIRANA twierdzi, że do układu między Niemiecką Republiką Federalną a Polską dołączono tajne klauzule. Gdyby ich treść została ujawniona — twierdzi dalej ta sama stacja — to „gomulkowski renegaci” nie zostali by przy władzy przez 24 godziny. Polskie audycje „Radio Tirana” kierowane są przez komunistę Mijala, zagorzałego przeciwnika Gomułki.

W NOWYM JORKU sprzedano na licytacji za 200 dolarów srebrną monetę z czasów Przemysława I, na której był napis hebrajski, błogosławiący króla polskiego. Na tej samej licytacji sprzedano także dukat z czasów Bolesława IV.

OMEGA

dżają w kościele na rozmyślaniami. Tak, właśnie czegoś pragną, a my od dawna staramy się zrozumieć czego...".

Zakonnicy z Taizé doszli do wniosku, że muszą dać jakąś odpowiedź tej młodzieży. Zastanawiali się, radzili wielu autorytetów religijnych i przed rokiem podjęli wielką decyzję. W wielkanocne popołudnie tego roku przeor Taizé ogłosił: „Zorganizujemy tu Sobór Młodzieży... Sobór, w którym uczestniczyć będą protestanci, katolicy, prawosławni i niewierzący, dzieci i starsi”. Rzucono hasło: „Sobór Młodzieży nie uznaje różnic wśród ludzi”.

— Dlaczego stworzono Sobór? — zapytałem przeora.

— Temu młodemu środowisku zbuntowanych, sprzeciwiających się podziałowi na Kościoły, którzy nienawidzą niesprawiedliwości świata, niepokoją się jego nieznaną przyszłością, nie cierpią przemocy, ucisku, hipokryzji i walczą z nimi, trzeba dać możliwość wypowiedzenia się, sposobność do mówienia i działania. Ci, których widzimy w Taizé zagrożonych w modlitwie, równocześnie nie uznają Kościoła czy Kościołów. Jest absolutnie konieczne, aby oni właśnie przemówili, aby powiedzieli, czego pragną.

## NABOŻEŃSTWA POKUTNE

(Dokończenie ze str. 3)

tego słowa znaczeniu. Należy do niej osobisty rachunek sumienia, osobiste wyznanie grzechów i rozgrzeszenie, a przede wszystkim osobiste decyzje dotyczące dalszej postawy życia. Nawet gdy spowiednik nie udzieli specjalnej nauki — bo całe przygotowanie już było nauką na konkretne tematy mające być uwzględnione w spowiedzi, a przede wszystkim w dalszym sposobie życia.

Z tych też racji, owe zbiorowe okazje do spowiedzi nie powinny być wykorzystane przez tych, którzy mają specjalne i osobiste problemy do omówienia ze spowiednikiem. Ani też — do odbycia spowiedzi rocznej. Trzeba bowiem aby przynajmniej raz w roku

## POZWÓLMY IM MÓWIC... CO DALEJ, ZOBACZYMY

— Jak dalej będzie rozwijał się ten Sobór?

— Nie mam pojęcia — odpowiada przeor. — Na razie nic nie wiemy. Być może sam tego nie zobaczą. Obecnie jesteśmy w okresie przygotowawczym. W samym Taizé zorganizujemy 52 spotkania młodych, co tydzień jedno. A będziemy je urządzać w całym świecie. Wybrana wśród młodzieży odpowiedzialna 15-ka zajmie się tym w Ameryce łacińskiej, w Afryce, wszędzie. Czas wysłuchać młodych. To ważne. A co dalej, zobaczymy, jeszcze nie wiem, jak się to później ułoży. Tymczasem trzeba wszystko zorganizować. Dziś możemy tylko głosić tę dobrą, radosną nowinę.

— I tylko tyle? Nic więcej?

— To przecież wyzwanie. W naszych czasach niepokoju w Kościele, w czasach, gdy siły ucisku handlują częścią ludzkości, wreszcie w czasach, gdy nieprawdopodobne przywileje jednych wdzierają innym wszystko, aż do poczucia człowieczeństwa włącznie, rzucamy wyzwanie — wyzwanie nadziei. Nasłuchujemy głosów ludzi młodych, którzy przybywają tu z wszystkich pięciu kontynentów. Zrozumieliśmy, że ich znaczna większość tęskni do Boga, ale równocześnie

zrobić gruntowny przegląd całego roku. A już wogóle — zbiorowych okazji do spowiedzi nie należy wykorzystywać, aby w tłumie, jakby po złodziejsku przemycić swoje najcięższe grzechy, które jak śmiertelna choroba potrzebują szczególnej uwagi i leczenia dla dobra samego grzesznika. Kto latami partaczy swoje doroczne spowiedzi, albo spowiedzi odrodzenia z ciężkich grzechów — niechaj się nie dziwi, że lata miną — a nie znajdzie poprawy ani odmiany. Jeżeli ogarnia nas niechęć do spowiedzi — to nie dlatego, że grzechy nasze się powtarzają, albo że mamy ciężkie grzechy — ale dlatego, że źle się spowiadamy. Trzeba poprawić spowiedzi nasze, a wtedy życie się poprawi.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

śnie pragną czynnie uczestniczyć w służbie człowiekowi. Oni są bezkompromisowi: wszystko albo nic — jest ich dewiza. Jeżeli rozumieją ideę Kościoła, zapragną ją realizować.

## CZY TO UTOPIA MODLIĆ SIĘ I SZUKAĆ?

„Udało się nam pojąć do głębi — mówi przeor — że oni wciąż oczekują jakiegoś niezwykłego sposobu, który pozwoliłby im zaangażować się bez reszty w sprawy Chrystusa, jakiegoś zacięcia, który wyzwoliłby ich energię i twórczy zapał i pozwolił uczynić ziemię miejscem prawdziwie mieszkalnym. A więc zmienić przemoc nienawiści w „przemoc pokoju”.

Ale to nie wszystko. W Soborze uczestniczy m. in. młodzież półkuli południowej. Jest to w większości młodzież głodnego „trzeciego świata”, niszczonego przez kraje bogate. Można powiedzieć, że ta właśnie młodzież jest wszechobecna. I tak młodzi Latyno-Amerykanie odczuwają gwałtowną potrzebę istnienia Kościoła odrodzonego, który odrzuca wszelki gwałt i jest prawdziwym nośnikiem wyzwolającej człowieka Ewangelii. A młodzież afro-azjatycka widzi, że jest odpychana przez mieszkańców półkuli północnej od wspólnych wartości ogólnoludzkich, od podziału dóbr i od uczestnictwa w radościach, które są przecież także ich prawem”.

Trzeba sobie zdać sprawę, że idea Soboru Młodzieży jest dalekosiężna. Być może bardziej niż sobie to dziś jesteśmy w stanie wyobrazić.

W każdym razie warto powiedzieć, że ze Stolicy Apostolskiej, w przeddzień powołania Soboru, nadesłano telegram dodający inicjatywie odwagi:

„Jego Świątobliwość po ojcowsku pozdrawia zgromadzone w Taizé z okazji Świąt Wielkiej Nocy, w obecności kardynała Renard'a i arcybiskupa Le Bourgeois, dwa tysiące młodzieży, zachęca do pogłębionego przeżycia tajemnicy Zmartwychwstania poprzez modlitwę i z całego serca życzy uczestnikom wszelkich łask, pokoju i radości ze Zmartwychwstania Chrystusa”.

Nazajutrz przeor Taizé powołał Sobór Młodzieży, w obecności kard. Renard'a, archimandryty Damaskinosa (przedsta-



wiciela patriarchy Atenagorasa) i pastora Blake z Rady Ekumenicznej Kościołów.

Następnego dnia pewien dziennikarz napisał: „Jest to butelka rzucona w morze”.

Ale przeor powiedział mi: „Tak rozpoczynamy długi marsz przez pustynię”.

Działacze Soboru tak precyzują jego zadania: „Zmartwychwstający Chrystus przygotował dla człowieka najgłębszą radość. On też przygotowuje nam nową wiosnę Kościoła, takiego, który wyrzekłszy się wszelkich oznak siły, gotów stać się udziałem wszystkich, widomym miejscem zjednoczenia całej ludzkości. Natchnie nas wyobraźnią i odwagą, abyśmy mieli otworzyć drogę powszechnego pojednania, nauczy poświęcać nasze życie prawie, aby żaden człowiek nigdy więcej nie był ofiarą innego człowieka”.

— To apel do wyobraźni i sił twórczych młodzieży — powiedziała p. Margarita Moyano, sekretarka Światowej Federacji Młodzieży Katolickiej w Ameryce Łacińskiej. P. Moyano w znacznej mierze przyczyniła się do utworzenia Soboru Młodzieży w Taizé.

Tyle „La Vie Catholique”. My ze swej strony chcielibyśmy dodać, że w Taizé, jak może nigdzie indziej, sprawdza się teza, że jeżeli młodzież tak powszechnie odrzuca dziś pewne autorytety, to dlatego, iż nimi być przestały. Nie odrzuca jednak autorytetu prawdziwego, ale prze-

ciwnie — szuka go uparcie i nie zawsze jest jej winą, że znaleźć nie potrafi, albo znajduje tam, gdzie go nie ma.

Tu właśnie, w tej wspólnotce zakonnej w Taizé, w której zresztą za zgodą swoich władz kościelnych żyje również dwu braci katolików i dwu prawosławnych, tysiące młodych odkryło coś czego szukało: autentyczną wiarę, autentyczne zaangażowanie, szczerą nadzieję. Nie chcą sami robić jakiegoś Soboru dla reformowania Kościoła jedyne. Lub tym bardziej tworzyć nowy. Odrzucają też na ogół działalność polityczną. Po powrocie z Taizé podejmują raczej akcję społeczną: alfabetyzację, pomoc mieszkańcom osiedli, baraków itp.

Rozumieją to dobrze władze Kościołów i już w czasie Wielkiej Nocy dr Blake, sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, zwrócił się z prośbą o dopuszczenie go do udziału w Soborze. Później Paweł VI i patriarcha Atenagoras wyrazili oficjalnie sympatię dla inicjatywy podjętej w Taizé.

Nikt jeszcze nie wie, kiedy i jaką formę przybierze Sobór Młodzieży. Chcą być teraz głosem i świadectwem miłości i pojednania, i braterstwa wierząc, że skuteczniej zmienia one oblicze świata niż dokumenty i uchwały. Kto i kiedy będzie podsumowywał ich działalność jest im w tej chwili obojętne.

Jean-Philippe CAUDRON  
(tłum. BMK)

## INTERPOL

Niemal w każdej powieści kryminalnej spotykamy się z nazwą Interpol. Ta międzynarodowa organizacja policyjna, zajmująca się ściganiem przestępców na całym świecie, jest nie tylko wymysłem pisarzy ale istnieje w rzeczywistości.

Interpol — a raczej OIPC (Organisation Internationale de Police Criminelle) powstała w 1923 r. w Wiedniu z udziałem 20 krajów. Ale myśl o stworzeniu takiego organu, który stanowiłby platformę współpracy międzynarodowej zrodziła się jeszcze w 1888 r. Jej inicjatorem był austriacki prawnik Franz von Liszt. Już w XIX w. coraz bardziej niebezpieczni stawali się złooczyńcy, którzy występowali „gościnnie”

po kolei w różnych stolicach europejskich.

Po drugiej wojnie światowej Interpol wznowił swoją działalność w 1946 r., ale siedzibą jego został Paryż. Organizacja skupia ponad 60 państw. Kraje socjalistyczne (z wyjątkiem Jugosławii) nie są jej członkami.

Interpol zajmuje się wykrywaniem takich przestępstw jak fałszerstwa, handel narkotykami, przemyt złota itp. Interpol dysponuje wielkim archiwum, wydaje specjalne komunikaty i posiada własną sieć radiową. Ukazuje się też czasopismo „Revue Internationale de la Police Criminelle”. W ostatnich latach powołano w Hadze specjalne biuro Interpolu zajmujące się wyłącznie fałszerstwami.

## O CZYM TO DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

### CIEN WIELKOŚCI

Nagła i niespodziewana śmierć generała de Gaulle'a zaciążyła, jak słusznie można się było spodziewać nie tylko nad Francją, ale nad całą Europą a nawet co było największą niespodzianką, nad światem. Okazało się, że mało kto we Francji zdawał sobie sprawę jak wielkim człowiekiem jest gen. de Gaulle w dziedzinie polityki społecznej i międzynarodowej. Dopiero śmierć nagła i nieubłagana, przecinając życie tego człowieka ukazała Francji i światu jego wielkie zasługi i geniusz polityczny. Wiadomość o tej śmierci rozeszła się po świecie lotem błyskawicy i poruszyła sumienia wszystkich ludzi, wielkich i małych, białych i kolorowych. Od dawna chyba żaden mocarz nie zdobył sobie tyle autorytetu i uznania co ten francuski Mąż Stanu i bohater narodowy. Mógł w 1940 r., kiedy Francja padła na kolana przed satrapą hitlerowskim i błagała o pokój, wykrzyknąć: „Przeegraliśmy bitwę, ale nie przeegraliśmy wojny! Wspólnie z aliantami osiągniemy zwycięstwo”!

Mógł przywrócić Francji wolność i odbudować jej zniszczony potencjał przemysłowy, mógł jako prawdziwy demokratą uwolnić się z kompleksu kolonialnego dając wolność licznym republikom murzyńskim i arabskim w Afryce; mógł z powrotem przywrócić Francji moc i zaufanie, zapobiec wewnętrznym krwawym rozruchom rewolucyjnym i ustabilizować formy życia państwowego.

Mało kto rozumiał jego postępowanie, chociaż wizyty w ZSRR, w Polsce i Rumunii, postawiły w tych krajach ślad niezatarty, nie mówiąc już o USA, Kanadzie, i Ameryce Łacińskiej. Świetność jego geniuszu ukazała się w chwili jego śmierci, kiedy nad trumną spotkali się przedstawiciele wszystkich wielkich i małych krajów, królowie i prezydenci, uczeni i prostaczkowie. Francja odkryła prawdziwego de Gaulle'a, a świat odkrył Wielkiego Człowieka. Jego duża twarz o mocnym spojrzeniu, jaką widzieliśmy na ekranach telewizyjnych, zawisła nad światem na tle tej starej i chmurnej jesieni.

J. Majcherczyk

# Życia emigracji

FRANCJA

## Ksiądz Kardynał Wyszyński, Prymas Polski i Opiekun Emigracji, błogosławi budowie kościoła w Roubaix

Kiedy Ksiądz Prymas Wyszyński przemawiał w Rzymie do Rodaków poza granicami Polski, wtedy wypowiedział te znamienne słowa: „Przynoszę Wam uczucie braterskiej wspólnoty, którą zawsze czujemy jako jeden naród, ilekroć myślimy o Was żyjących poza granicami wspólnej Matki Ojczyzny. Pragnę dać wyraz głębokiej czci dla wszystkich uczuć, którymi jesteście ożywieni, wszystkich ideałów, które pielęgnujecie, chcąc zachować je nieskazitelne w wierności Ojczyźnie i Kościołowi Bożemu”.

Zachowanie właśnie tych ideałów, wierności Bogu, Ewangelii, Ojczyźnie i Kościołowi to nasz cel w drodze pielgrzymów Polonii świata. Sposoby i środki ku temu są różne. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że wielką rolę w osiągnięciu tego celu odgrywa i odgrywać będzie polskie duszpasterstwo wobec całej Polonii w świecie, a konkretnie dla nas, we Francji.

Duszpasterstwo to może lepiej wypełnić swe zadanie wtedy, kiedy wspólnota emigracyjna ma swoje domy polskie i własne kościoły. I w tej właśnie myśli, i w tym duchu Polonia w Roubaix przy pomocy rodaków niemal z całej Francji, od dwóch lat buduje pomnik wiary, Kościół Polski Matki Boskiej Częstochowskiej i Ojca Kolbego.

Powstanie tego dzieła chociaż w wielkim trudzie i ogromnym poświęceniu cieszy jednak i raduje wszystkich. Radość, pozdrowienie i błogosławieństwo wyraża także Opiekun Emigracji Ks. Prymas Polski Kardynał Wyszyński, który w liście pisze do nas:

*Raduję się z Waszego wysiłku budowy, który ma tak wielkie dla Was osobiste znaczenie. Przesyłam dzielnej Polonii w Roubaix moje braterskie pozdrowienie, wyrazy uznania dla Waszego czynu ku Chwale Bożej. Oddaję Was pod opiekę Bogurodzicy Dziewicy i z serca błogosławię.*

Stefan Kardynał Wyszyński  
Prymas Polski

To Prymasowskie błogosławieństwo dodaje nam dalszej otuchy do pracy w budowie i dokończenia tego kościoła. Spodziewaliśmy się, że w tym roku będziemy mogli radować się uroczystością konsekracji tego kościoła. Niestety warunki tak się ułożyły i wiele przyczyn spowodowało, że poświęcenie jesteśmy zmuszeni odłożyć na przyszły rok. Pracy pozostało nam jeszcze bardzo dużo, a finansowe trudności sprawiają, że prace idą powoli. Ufamy jednak zawsze w dobroć serc ofiarnych ludzi. Obecnie pracować będziemy nad założeniem elektryczności, założeniem witraży w kapliczce Najświętszego Sakramentu, dokończeniem ołtarza, bu-

dowę konfesjonału, budowę chrzcielnicy, robieniem drogi Krzyżowej w kucie żelazie, pokryciem wierzyczką, budowaniem zakrystii.

Ofiarne i mocne ręce bezinteresownie budujących ten kościół, bardzo zasługują na uznanie jak również przysyłający ofiary.

Chciałbym przeto w Imieniu Komitetu budowy gorąco i serdecznie podziękować wszystkim którzy przyczyniają się do budowy tego kościoła. Przede wszystkim moim kochanym bezpośrednim pracownikom, którzy tak dzielnie pracują i nie szczędzą ofiary i poświęcenia, oraz ich rodzinom. Parafianom z całego okręgu duszpasterskiego Roubaix — Lille — Tourcoing, wszystkim pielgrzymom pielgrzymek Lourdes, Dardizel, Benoit de Vaux i innym. Za każdą najmniejszą ofiarę, za każdy gest życzliwości i dobroci ofiary, stokrotne przyjmijcie podziękowanie. Modlitwa i co piątkowa Msza św. będzie wam zapłatą a nagrodę odda Sam Bóg i dobra Matka Boża Częstochowska. A ponieważ i jeszcze mamy długi, i dużo do ukończenia potrzeb finansowych, drodzy rodacy, wszyscy ludzie dobrej woli, zwracamy się do was z prośbą o ofiarę, dobroci i hojności dłoni które przelać można na konto budowy kościoła:

Ks. Bogdan Śmiglak  
C.C.P. 21391 Lille  
128, ter. Grande rue  
59 — ROUBAIX

*Przewodniczący Komitetu budowy Kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej i Ojca Kolbego w Roubaix.*

Przekonanie mówi nam że serc dobrych dużo jest jeszcze.

## Kronika Polonii

◆ Zjednoczenie Polskich Artystów Zagranicą zorganizowało uroczyste nabożeństwo w kościele Notre Dame de France w Londynie, za spokój duszy Generała de Gaulle.

◆ Bractwo Żywego Różańca w Abscon-Fenain obchodziło 45 lecie swojej działalności.

◆ Z okazji święta Niepodległości Komitet Towarzystw Miejskowych w Troyes zorganizował akademię.

◆ Górnicy polscy z Marles les Mines i okolicy pod egidą Stowarzyszenia Mężów Katolickich uroczystie świętowali ku uczczeniu swojej niebieskiej patronki — św. Barbary.



◆ W Amneville — Wschodnia Francja — odbył się tradycyjny już zjazd polskich chórów kościelnych, w tym roku połączony ze świętem Chrystusa Króla.

◆ Z okazji 50-lecia pracy harcerskiej p. Z. Batabuszyńskiego harcerze Wschodniej Francji zorganizowali jubileuszowy kominek.

◆ Dużym powodzeniem w środowiskach polonijnych Francji północnej cie-

szy się komedia „Ja tu rządę” prezentowana przez grupę teatralną KTM z Ostricourt.

◆ Polonia w Calonne-Lievin odprowadziła na wieczny spoczynek śp. K. Wosiow, prezesa miejscowego Koła Polek.

◆ W Rouvroy zmarła zasłużona dla tamtejszej parafii polskiej pani Grabasowa, matka śp. ks. Grabasa.

ale nie na długo. Zmarł w Bytomiu 2-go października. 5-go października odprowadziła Józka na miejsce wiecznego spoczynku gromada wiernych i jak on stęsknionych Lwowian.

Zaszeleściły ciche żółknące liście na „zielonej trybunie” i jeszcze smutniej jest na Lyczakowie, tam w okupowanym Lwowie.

LWOWIANIN

## JÓZEF SŁONECKI ZNANY POLSKI PIŁKARZ NIE ŻYJE!

Był dzieckiem Lwowa, urodził się w r. 1899 i całe życie do chwili wygnania spędził na Lyczakowie. Tam chodził do gimnazjum, ale po kilku latach opuścił je nie mogąc „dogadać się” z łaciną i greką. Zarabkował z wolnej ręki, był między innymi znanym i cenionym chodowcą gołębi czyli — „duli” — jak mówiono na Lyczakowie.

Wcześniej zaczął grać w piłkę nożną, na lewym skrzydle lwowskiej „Pogoni”, która przy jego wydatnej pomocy „wystrzelała” 4-krotnie mistrzostwo Polski. Kiedy jednak klub pozyskał doskonałego lewo-skrzydłowego w osobie Szabakiewicza — Józko przeniósł się na prawą flankę i był dalej postrachem bramkarzy. Raczej drobnej postawy, bardzo szczupły, szybki, zwinny, był Józio ulubieńcem całego, tak żeńskiego jak i męskiego Lwowa, a kibice obsiadający drzewa rosnące wzdłuż boiska „Pogoni” czyli „zieloną trybunę” byli całą duszą oddani „Słońcu” — bo takie Mu dali wspaniałe przezwisko. Od roku 1921 grał Słonecki

stałe w reprezentacji Lwowa, a w roku 1922 wystąpił w reprezentacji Polski.

W atmosferze uznania i gorącej życzliwości doczekał się Słonecki weterańskiego wieku jako zawodnik piłki nożnej. Przyszli inni młodzi gracze. Ale Józko mieszkając stałe na tonącym w bzach Lyczakowie — nie przestał służyć „Pogoni”, objął obowiązki trenera młodych drużyn i tak zastała go wojna.

Wyrzucony z rodzinnego miasta znalazł się na Śląsku w Bytomiu. Nie pozwolono odtworzyć „Pogoni”, ale powstała w jej miejscu „Polonia”, której trenerem został Słonecki i był nim aż do roku 1963, kiedy wskutek nieszczęśliwego wypadku stracił lewą nogę. Na domiar nieszczęścia w trzy lata później umiera mu żona, wierna towarzyszka i podpora życia. Ciężkie dni przyszły na beztróskie niegdyś i pogodne „Słońce”.

W krytycznej sytuacji przyszło mu z pomocą Koło Lwowian w Londynie. Podźwignął się psychicznie ze swej niedoli,

## NA MIESIĄC INWALIDY

Poniżej podajemy dalszą listę nazwisk osób, którzy pospieszili z pomocą finansową polskiemu inwalidzie wojennemu we Francji, znajdującemu się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej:

F. Szczepaniak	40 F
Ks. H. Mrzygłód	50 F
P. Draszcz	20 F
Pani M. Palmbach	100 F
P. Rorata	600 F
J. Grobelny	25 F
Jani J. Jurgelewicz	30 F
J. Wyka	30 F
M. J.	35 F
Związek Rez. i B. Wojskowych — Okręg VI Paryż wpłacił prezes	
Pan Suwała	80 F
Dr. B. Szpiega	100 F
Pani Ditoray (nadesłała p. Gaillardon)	10 F
M. Jelska	20 F
E. Kubicki	25 F
Jankowska	5 F
Pani Idziejczak	70 F
C. Stozik	15 F
P.M.P. we Francji nadesłał ks. inf. Kwaśny	100 F
J. L.	500 F
Pani Urbańczyk	20 F
W. Borowski	100 F

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie „Bóg Zapłać” za tę pomoc. Dalsze ofiary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku C.C.P. Nr 7913-93 — Paris (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue Saint Gilles — Paris 3) lub przekazem pocztowym ewentualnie bankowym z zaznaczeniem na „M. I.”.

Zarząd PZIW we Francji

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon : 742 83-85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Direktor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKORCZYŃSKI — Administrator : Ks. J. NIERUCHAŁSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculee — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

KS. DR. B. KURZAWA

## Polska w oczach dziennikarzy zachodnich

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

W zakończeniu tego rozdziału, ku wielkiemu zdziwieniu czytającego, wyłoniła się sprawa rzekomego antysemityzmu polskiego. I to jest bardzo słabym i nieobiektywnym punktem tej książki. Dyskusja naszych dziennikarzy na ten temat zaczęła się z pewnym, młodym, polskim komunistą, który źródło antysemityzmu polskiego widział w katolicyzmie (str. 144). Dowodził on, że antysemityzm był zawsze żywy w Polsce, że nie znały go rzekomo ani Rosja carska, ani Węgry, kraje które zaledwie otarły się o katolicyzm (?). Mówił on dalej, że w latach 1945-1947, w latach zamętu i walki o władzę, kiedy to komuniści jeszcze nie całkiem doszli do władzy w Polsce, „bandy kontr-rewolucyjne” dokonywały bardzo udanych pogromów; że nawet w 1943 roku, w czasie powstania w getto żydowskim w Warszawie, żaden podobno Polak nie przyszedł z pomocą żydom w walce przeciw barbarzyństwu niemieckiemu (?). Że podobno jedynie reżim czuwa, aby nie dopuścić w Polsce do bardzo rażącego antysemityzmu i że daje wszelkie gwarancje społeczności izraelskiej. Zresztą żona Gomułki jest też Żydówką.

Takie naświetlenie sprawy rzekomego antysemityzmu jest wielką niesprawiedliwością, wyrządzoną polskiemu narodowi, polskiej tolerancji i polskiemu katolicyzmowi. Zamaskowanych źródeł antysemityzmu moglibyśmy się z łatwością dopatrzeć gdzieindziej, ale nie tu miejsce na dyskusję. Nieznanemu rozmówcy, informatorowi tej sprawy stawiamy tylko jedno pytanie: Jak to sobie wytłumaczyć, że w Polsce od paru

wieków spokojnie żyli Żydzi, że wrośli w życie polskie i że w Polsce było przed wojną największe zgrupowanie Żydów na całym świecie? Jeśli zaś chodzi o getto, to Polacy proponowali Żydom współpracę i wspólną walkę wespół z Armią Podziemną i to jeszcze wtedy, gdy Żydów w getto było ponad 300 tysięcy. Żydzi zdecydowali się na walkę dopiero w chwili, gdy im groziła całkowita zagłada i gdy ich pozostało zaledwie 70 tysięcy i walki tej podjęli się dzięki dostawom broni, jaką otrzymali od Polaków. Znanе są wypadki, że Polacy padali od kul niemieckich pod murami getto, gdy tam donosili żywność i lekarstwa. Zresztą w Polsce jest wielu Żydów, którzy swe życie zawdzięczają pomocy, jakiej im użyczyli Polacy.

Przechodzimy do następnego tytułu: Polska to marzenie... I w tym rozdziale nie znajdujemy żadnego tekstu, tylko same zdjęcia.

Mamy jeszcze do przeczytania ostatni rozdział: Po stronie zachodu i krótkie zakończenie. Kulturalnie Polska jest po stronie zachodu, a gospodarczo? Gospodarczo jest uzależniona od Wschodu, ale coraz większym zainteresowaniem darzy Zachód i Wspólny Rynek. Tak jak wszystkie kraje komunistyczne, Polska miała na początku zastrzeżenia do Wspólnego Rynku i Wspólnoty Europejskiej. I znowu wyrocnią tutaj był Lenin, który uczył, że: „Stany Zjednoczo-

ne Europy są możliwe jako porozumienie kapitalistów europejskich, ale w jakim celu? Aby wspólnie zdusić socjalizm i trzymać pod swą opieką, opanowane kolonie”. W krótkim czasie kolonie otrzymały niepodległość. Upadły więc twierdzenia Lenina. Ale ważnym było inne zastrzeżenie: we Wspólnym Rynku widziano narzędzie O.T.N.U. i możliwy wzrost wielkich wpływów rewizjonistów niemieckich. Postawa nieufności trwa do roku 1962. Od tego czasu jednak Polska, a nawet Rosja (Chruszczow) zaczyna się interesować Wspólnym Rynkiem. Polska pod tym względem spełnia jakby rolę zwiadu w imieniu Bloku Wschodniego i rozgrywa interesującą partię.

W zakończeniu zaś czytamy: „Mosty rzucone między Polską a Europą Zachodnią nigdy nie były zerwane. Pomosty kulturalne i intelektualne, pomosty także uczuciowe sprawiają, że ten naród nie całkowicie słowiański nie zaprzestał utrzymywać pewnych, według swego wyboru, związków, jakie istnieją między nią a nami” (str. 193). Polskę łączy z Zachodem wielka troska o pokój — kożystencja pokojowa. „Polska, mimo pewnych trudności gospodarczych jest oczywiście krajem, powołanym do pełnego rozwoju. W wielkiej grze, która się dziś zaczyna, a która się może zakończy w pobliżu 2000 roku, stąd nazwa tego wydawnictwa, w tej wielkiej partii, która się zaznacza zbliżeniem między narodami Europy zachodniej i krajami Europy wschodniej, Polska — może być o tym przeświadczona — będzie miała do odegrania znaczną rolę. Jej położenie geograficzne, jej odraza do systemów i doktryn zbyt rygorystycznych, jej wielka nadzieja, aby w końcu przeżywać okres historyczny bez łez i bólów to wszystko sprawia, że jest podatną do tego, ażeby odegrać tę rolę. Należy jej stworzyć taką sytuację, aby rolę tę przyjęła całkowicie. I dlatego należy ożywić we wszystkich dziedzinach nasze stosunki z tym tak czarującym, pociągającym, tak fascynującym, tak żywym krajem” (str. 197).

Książka ta, mimo swych małych usterek, jest napisana z wielką sympatią do Polski i co najważniejsze, że widzi w niej bardzo ciekawy naród i kraj, który ma w Europie do odegrania swą rolę, czyli ma przyszłość.

TYGODNIK KATOLICKI  
W KAŻDEJ  
KATOLICKIEJ RODZINIE